Rok X. Nr. 254 | Sosnowiec, wtorek 17 września 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem [illegible] gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. [illegible] Redakcji, Administracji i Drukarni 4-94. [illegible] 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja [illegible] ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, te[illegible]



# Mobilizacja w Abisynji

## 5 tysięcy irlandczyków i 6 tysięcy francuzów zgłosiło się na ochotnika do armji abisyńskiej

LONDYN, 16. 9. Korespondent Reutera w Addis Abebie donosi, iż dekret o powszechnej mobilizacji i ogłoszeniu stanu wojennego w Abisynji jest już przygotowany i niebawem ma być podpisany przez cesarza. Jeżeli Włochy odrzucą zlecenie komitetu 5-ciu i wystąpią z ligi narodów dekret będzie podpisany bezzwłocznie.

LONDYN, 16. 9. Korespondent Reutera w Addis Abebie donosi, iż wedle tamtejszych danych urzędowych nadeszły tam zgłoszenia około 5.000 irlandczyków, którzy pragną wstąpić do wojska abisyńskiego na wypadek wojny z Włochami. Podobne zgłoszenia nadesłało również około 6.000 francuzów oraz wielu anglików, niemców i rosjan. Bardzo nieliczne zgłoszenia zostały przyjęte.

BRUKSELA, 16. 9. W sprawie werbunku oficerów belgijskich do armji abisyńskiej wyjaśniło się, iż chodzi o 9-ciu oficerów rezerwy, pozostających pod kierownictwem b. oficera sztabu generalnego. Zostali oni podobno zaangażowani przez poselstwo abisyńskie w Paryżu w charakterze instruktorów na okres 2 letni z bardzo wysokiemi poborami. Rząd belgijski nie był o tem powiadomiony. Wdrożone niezwłocznie przez belgijskie ministerjum wojny śledztwo w tej sprawie ustaliło, że większość tych oficerów znajduje się jeszcze w wieku powinności wojskowej w rezerwie, wobec czego przeciwko tym oficerom ma być wszczęte dochodzenie dyscyplinarne.

B. P.

**BERNARD OPPENHEIM**

**ADWOKAT**

ZAŁOŻYCIEL I WIELOLETNI PREZES ZARZĄDU A NASTĘPNIE HONOROWY PREZES ZARZĄDU NASZEGO TOWARZYSTWA

ZMARŁ W WARSZAWIE W DNIU 15 WRZEŚNIA 1935 R.

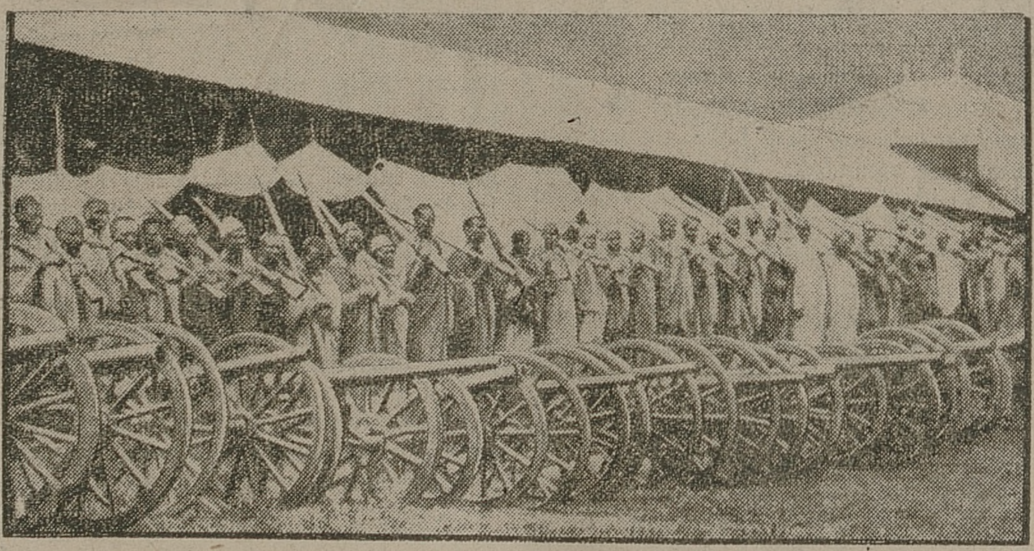
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w Warszawie w dniu 17 września 1935 r. o godz. 2-giej.

W Zmarłym tracimy wielkiej miary obywatela, społecznika i filantropa.

Cześć Jego pamięci!

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI W SOSNOWCU.

W CZARNEM CESARSTWIE



Rewja artylerji abisyńskiej.

## Jak Niemcy traktują mniejszość polską?

BERLIN, 16. 9. Z miarodajnej strony niemieckiej dowiadują się, że członkowie mniejszości polskiej, zamieszkali w Niemczech i posiadający przynależność Rzeszy otrzymają również świadectwo obywatelstwa Rzeszy. Ustęp o obywatelstwie Rzeszy przewiduje jednak wyraźnie, że obywatele państw, zarówno krwi niemieckiej, jak gatunkowo jej pokrewnej mają zostać obywatelami Rzeszy. Odnosi się to, jak wskazują z miarodajnej strony niemieckiej, również do członków mniejszości polskiej w Niemczech, o ile spełniają oni swe obowiązki obywatelskie, a w szczególności odbywają służbę wojskową. Nie zachodzi więc na podstawie ustępu o obywatelstwie Rzeszy różnica w traktowaniu między członkami mniejszości polskiej w Niemczech, a członkami narodu niemieckiego.

—:o:—

## Przez zieloną granicę

KATOWICE, 16. 9. — W sierpniu br. śląska straż graniczna przytrzymała w 430 wypadkach towary przemycone przez zieloną granicę z Niemiec do Polski, wartości ponad 41.000 zł. W 43 wypadkach znaleziono przemyt porzucony przez przemytników w czasie pościgu, o wartości 5.000 zł. W 19 wypadkach udowodniono ponadto przemyt towarów, przywiezionych już wgłąb kraju, w tem sporo do Zagłębia. W wyniku kontroli i rewizji u kupców, zakwestjonowano rachunki handlowe nieostemplowane na sumę 211.000 zł.

## Zawody o puhar Gordon -- Benneta

WARSZAWA, 16. 9. — Wczoraj wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość, że na Łotwie, w okolicach Rygi, wylądował jeden z balonów niemieckich, biorących udział w zawodach o puhar Gordon - Bennetta.

Ze względu na to, że balony niemieckie stanowiły dla reprezentacji balonowej Polski poważną konkurencję, szanse na zwycięstwo naszych lotników zdają się zwiększać.

Z Moskwy otrzymano wiadomość, że lotnisko wojskowe w Smoleńsku zaobserwowało balon „Kościuszko" na wysokości 2.500 mtr., lecący z szybkością 40 km. na godzinę.

Stwierdzić należy, że wszystkie pozostałe balony wiatr poniósł na terytorjum Rosji. Lądowania zwycięskich balonów spodziewać się należy jutro od rana do wieczora.

## Kto wygrał na loterji?

100.000 na nr.: 84575.

5.000 na n-r: 42725 48620 78393 156285 158769 183602.

2.000 na n-ry: 2952 4743 8993 35513 34953 35490 41370 61163 61820 64858 69820 70244 76794 83643 97085 103413 107857 108492 108713 113860 124748 129396 130078 148398 152979 151740 176113 180966.

1.000 na n-ry: 2363 3630 31554 37115 52295 54306 57714 66108 67642 68938 71028 78565 83267 86637 95287 101963 131694 138497 141046 148790 154098 106475 107470 110205 125198 130211 155033 155738 158008 161593 164848 167754 168245 173944 180879 182127 182955 184160.



## Międzynarodowy kongres federacji pracy technicznej i zawodowej został otwarty w Warszawie

WARSZAWA, 16. 9. — Dziś o godzinie 11-ej rano w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 8-go kongresu międzynarodowej federacji pracy technicznej i zawodowej. Na otwarciu obecni byli prócz delegatów minister Floyar Rajchman, inż. Butkiewicz, inż. Kaliński, podsekretarze stanu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie zarządu miasta, prezes związku dziennikarzy red. Ścierzyński, przedstawiciel nauki oraz zaproszeni goście.

O godz. 11-ej przybył p. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, witany hymnem narodowym.

W imieniu rządu witali kongres minister przemysłu i handlu Floyar Rajchman. Skolei w imieniu wszystkich sekcyj międzynarodowej federacji pracy technicznej i zawodowej przemówił p. Willy Bischoff (Niemcy).

Następnie referat o 10-letniej działalności międzynarodowej federacji prasy technicznej i zawodowej wygłosił p. A. Bosc (Francja). Na tem zakończono część oficjalną kongresu.

## Polska ponownie wybrana do rady ligi narodów

GENEWA, 16. 9. Popołudniowe posiedzenie zgromadzenia ligi narodów poświęcone było dokonaniu wyboru 3-ch członków rady, na miejsce ustępujących ze składu Czechosłowacji Rumunji i Equadoru. Co do Polski i Meksyku, wysunięto kandydaturę uznano przed południem prawo jej do reelekcji na dalsze 3 lata. W toku przeprowadzonych tajnych wyborów oddano głosów 54, z których dwa nieważne. Ważnych głosów 52, wymagana większość wynosi 27. Rumunja otrzymała 50 głosów, Equador 45, Polska 42. Wszystkie 3 państwa wybrane zostały do rady.

## Król Leopold wraca do zdrowia

BRUKSELA, 16. 9. — Stan zdrowia króla Leopolda, który po stracie małżonki był przygnębiony moralnie i fizycznie, poprawił się już znacznie w ciągu ostatnich dni.

W najbliższych dniach król Leopold, idąc za poradą lekarzy udaje się w towarzystwie matki — królowej Elżbiety do Niemiec, gdzie spędzi cały następny tydzień u swej babki, wdowy po księciu Karolu Teodorze. Pod koniec tygodnia król i królowa — matka powrócą do Brukseli.

## Zamordowanie wynalazcy

LWÓW, 16. 9. — Dzisiaj w nocy zamordowany został w swoim domu we Lwowie Hanel Landenberger, chemik — wynalazca.

Według krążących pogłosek miał on wynaleźć sposób wytwarzania srebra i morderstwo dokonane na jego osobie zostało w celu wykradzenia mu tej tajemnicy, lub też rabunku, gdyż Landberger był uważany za człowieka bardzo bogatego.

Policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie, które jednakże narazie nic dało rezultatu.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### MARSZ CHŁOPÓW NA BUKARESZT.

BUKARESZT, 16.9. Komsja egzekutywy narodowej rumuńskiej partji chłopskiej postanowiła ,wedle doniesień z Bukaresztu, zorganizować w październiku „marsz na Bukareszt“, w którym weźmie udział 200.000 chłopów.

Ta armja chłopska pozostanie tak długo w Bukareszcie, aż król Karol nie spowoduje dymisji obecnego gabinetu, z którego chłopi rumuńscy nie są zadowoleni.

### ŚMIERTELNA KURACJA OBCHUDZAJĄCA.

LONDYN, 16.9. W Londynie zmarła młoda, bo zaledwie 25 lenia miss Chedwik, na skutek zbyt forsownej kuracji odchudzającej. Aby „nabrać linji“ grubaska połykała najrozmaitsze „obchudzające“ pigułki, jadła wyłącznie tylko owoce — i nadszedł czas, że żołądek już nie trawił innych pokarmów.

Przed rozpoczęciem głodówek Angielka ważyła 70 kg. przed samą śmiercią — zaledwie 33 kg.

Krewni namawiali Almę stale, aby dała spokój swej „kuracji“, ale panienka przyzwyczaiła się tak bardzo do pigułek, że nie potrafiła już żyć bez nich. Wreszcie zniecierpliwiony narzeczony młodej panny wyrzucił lekarstwa przez okno, ciotka-opiekunka zaklęła na wszystkie świętości właściciela pobliskiej apteki, aby nie sprzedawał dziewczęciu szkodliwych dla jej zdrowia pigułek.

Ale te same pigułki można było otrzymać w każdej innej aptece. Wobec tego miss Chedwick udawało się zawsze nabyć je, nie przestawała też zażywać ich, aż wreszcie wychudzona na szkielet, zmarła naskutek swej przeraźliwej kuracji.

### LEKARZ SCYZORYKIEM AMPUTOWAŁ NOGĘ RANNEMU.

NOWY JORK, 16.9. Pod Monroe (stan Luisiana) wykoleił się pociąg towarowy, co spowodowało pożar sześciu wagonów—cystern z ropą.

Z pod szczątków wagonów wydobyto dotychczas zwłoki 5 robotników, którzy jechali tym pociągiem „na gapę“. Pociągiem tym jechało jeszcze około 40 pasażerów, którzy prawdopodobnie wszyscy zginęli w płomieniach.

Pięciu rannych odwieziono do szpitala. Jednemu z nich lekarz dokonał na miejscu katastrofy amputacji rannej nogi zwykłym scyzorykiem kieszonkowym.

### TRAGICZNE ŻARTY.

LONDYN, 16.9. Piękną aleją na przedmieściu Beyrouth, pomiędzy Haret — Hriek i Ghoubeille, przechadzała się gromadka spacerowiczów. W tem w spokój upalnego popołudnia wdarł się huk motora samochodowego i ostry dźwięk dwuch, jeden po drugim następujących strzałów. Samochód stanął i przerażeni przechodnie ujrzeli, że na jego zakrwawionych poduszkach leży młoda kobieta. Nie żyła już: kula ugodziła ją w sam środek czoła.

Szofer stał prawie nieprzytomny pośród tłumu, który się wnet zgromadził na miejscu wypadku. Przez długi czas nie można z niego było wydobyć ani słowa — wreszcie urywanym głosem opowiedział historję, która wydała się nieprawdopodobną, chociaż była zupełnie prawdziwa.

Zabójca wcale nie mierzył do pasażerki samochodu, lecz właśnie do niego, do szofera. Był to jego dobry znajomy i przyczyną zbrodni nie była niechęć ,ani nienawiść, lecz niepojęty odruch gniewu, wywołany przez niewczesny żart!

Bo w chwili gdy przyszły zabójca przechodził przez jezdnię, szofer poznał go i, chcąc nastraszyć, skierował w jego stronę samochód. Tamten odskoczył, przerażony i, najwidoczniej nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co czyni, wyciągnął rewolwer, strzelając ,raz po raz do przyjaciela.

Jedna z kul przebiła tylne okienko samochodu właśnie w chwili, gdy jadąca w nim kobieta wyjrzała przez nie, chcąc zobaczyć, co się stało.

# Ponura tajemnica rodzinna

## Niezwykła przysięga przed konającą matką

Na przedmieściu Manchesteru stał niewielki domek. W domku tym mieszkały tylko dwie rodziny. Jedna składała się z trzech sióstr i brata, druga z rodziców i czworga dzieci. Siostry Walsh zamieszkiwały w owym domku od lat trzydziestu. Sąsiedzi ich, Richardsowie, wprowadzili się przed rokiem.

Trzy siostry — Grace, Fanny i Anny Walsh były staremi pannami. Prowadziły cichy, spokojny i uregulowany żywot. Same zajmowały się gospodarstwem domowem. Nie przyjmowały nigdy gości. Sąsiedzi znali dobrze z widzenia ich wysokie postacie. Dziwiło ich, że siostry nigdy nie wychodziły we trzy — zawsze któraś „pilnowała domu“. Aż pewnego dnia zdarzył się wypadek, który przekonał Richardsów, że ciche życie sąsiadek kryło

**przeraźliwą tajemnicę.**

Oto pewnego ranka, gdy mr. R. wyszedł do biura, żona jego zajęła się gospodarstwem, a małe dzieci Richardsów bawiły się same w ogródku, przylegającym do ich domu rozległ się nagle straszliwy krzyk dziecięcy. Przerażona matka rzuciła się na pomoc i zobaczyła swego pięcioletniego synka w objęciach jakiegoś potwornie wyglądającego człowieka, który go dusił. Jednocześnie z Richardsową nadbiegły dwie siostry Walsh. Łagodnie, ale stanowczo, zaczęły przywoływać nieznajomego — i oto, posłusznie postawił on dziecko na ziemi i udał się bezwolnie za staremi pannami.

Teraz dopiero spostrzegła Richardsowa, że obcy człowiek miał wygląd idjoty. Długie włosy spadały mu pasmami na czoło, a jasno niebieskie oczy patrzyły wokoło bez wyrazu, nie zatrzymując się na żadnym przedmiocie. Synek Richardsów najwidoczniej doznał wstrząsu nerwowego, bo zaczął gorączkować i krzyczeć. Gdy ojciec przyszedł z biura, żona opowiedziała mu co się stało i prosiła, aby wyprowadzić się coprędzej

**z okropnego domu.**

Ale Richards zapatrywał się inaczej na całą sprawę. Udał się natychmiast do sąsiadek. Tutaj dowiedział się, że idjota, który wtargnął rano do ogrodu był ich bratem. Zachowywał się on naogół spokojnie. Siostry czuwały nad nim bez przerwy. Zapewniały, że od 20 lat nieszczęśliwy nie przekroczył progu mieszkania i że na przyszłość również nie wypuszczą go ani na chwilę za próg domu. Ale Richards uważał takie postępowanie za nierozsądne. Był przekonany, że kobiety nie potrafią utrzymać idjoty, gdyby ten dostał nagle ataku furji. Z tego względu żądał kategorycznie od sióstr, aby natychmiast wszczęły starania o umieszczenie brata w zakładzie dla obłąkanych. Panny Walsh wzdragały się uczynić to. Wówczas zniecierpliwiony sąsiad dał im trzydniowy termin — na wypadek, gdyby do tego czasu idjota nie został przewieziony do zakładu — zagroził, że

**złoży doniesienie w policji.**

Nazajutrz, gdy pan Richards przechodził koło mieszkania sąsiadek zwrócił jego uwagę silny zapach gazu. Zastukał więc do mieszkania sióstr Walsh. Otworzono mu natychmiast. W mieszkaniu była już policja.

Zdumiony sąsiad dowiedział się, że po ułożeniu idjoty na spoczynek siostry odbyły walną naradę. Opiekowały się idjotą od lat trzydziestu. Chłopiec początkowo rozwijał się normalnie. Gdy miał półtora roku starsza siostra, Fanny trzymała raz dziecko na ręku. W tej chwili tuż pod oknem rozległy się sygnały straży ogniowej — dziewczynka rzuciła się do okna i upuściła niemowlę. Dziecko zemdlało a po przywróceniu go do przytomności było już jak siostry twierdziły „inne“. Niedorozwój umysłowy akcentował się coraz silniej w miarę, jak chłopiec stawał się starszy. Zarówno matka, jak i siostry czuwały nad idjotą z niezwykłem poświęceniem w ciągu lat dwudziestu. W tym czasie matka umarła. Wtedy, już na łożu śmierci zażądała od córek przysięgi, że nie oddadzą idjoty do przytułku i gdyby to było nieuniknione —

**raczej odbiorą mu życie.**

Ze względu na tę przysięgę, siostry postanowiły zgładzić idjotę. Wieczorem, gdy już usnął, położyły rurkę gazową na jego łóżku, tak, że gaz ulatniający się w wielkiej ilości wkrótce odurzył śpiącego. Rano siostry same zawiadomiły policję o swoim czynie, tłumacząc się, że kierowało niemi miłosierdzie.

Przed wydaniem wyroku sędzia przekazał wszystkie trzy stare panny na obserwację do szpitala dla umysłowo chorych.

### POŻAR MOSTU NA WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM.

GRUDZIĄDZ, 16.9. Onegdaj około godz. 14 zaalarmowano straż pożarną w Grudziądzu z aparatu alarmowego, znajdującego się na moście kolejowym. Po przybyciu straży na most okazało się, że na dużej przestrzeni mostu, w dwunastu miejscach płoną drewniane pokłady ułożone na żelaznych wiązaniach olbrzymiego mostu łączącego Grudziądz z powiatem świeckim, przez który też prowadzi linja kolejowa Warszawa — Gdynia.

Natychmiast przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej. Po przeszło godzinnej walce w trudnych warunkach, udało się ogień w zupełności zlikwidować. Akcję ratunkową prowadzono z dwóch stron, a mianowicie na moście i zpod mostu.

Jak ustaliły dochodzenia policyjne, pożar został spowodowany przez powracające z manewrów kuchnie polowe, które nie były odpowiednio zabezpieczone.

Z Kuchni tych wypadł ogień ,od którego zajął się most.

# Polski Robinzon na wyspie Kościuszki

## Samotny podróżnik na Alasce

Dr. Stefan Jarosz, znany w Zagłębiu ze swych odczytów, który wyruszył na Alaskę, by zbadać wyspy o polskich nazwach: Kościuszki, Zaremby i Wojewódzkiego, nagle zachorował i musiał się poddać na Alasce operacji wyrostka robaczkowego, powrócił już jednak całkowicie do zdrowia i jak już donosiliśmy, dotarł do Wyspy Kościuszki.

Tak podczas podróży, jak i w ciągu pierwszych 8 dni pobytu na wyspie panowała wspaniała pogoda, co jest rzadkością w tych okolicach. Dr. Jarosz w listach do kraju z zachwytem opisuje piękno Wyspy Kościuszki. Brzegi jej są bogato urzeźbione, góry są pokryte wspaniałemi lasami, które tak gęstym płaszczem pokrywają zbocza, że podróżnik chcąc przedostać się z nad morza na grzbiet górski, musi walczyć z poważnemi trudnościami. Puszcza jest tu bowiem w całem tego słowa znaczeniu pierwotna.

Co krok napotyka się obalone przez burzę olbrzymie świerki i cedry, pokryte mchami i porostami w ogromnej ilości — ze względu na obfite opady atmosferyczne. Drogę wśród gęstych, kilkometrowej wysokości zarośli trzeba torować siekierą.

Podczas dotychczasowych wędrówek p. Jarosz wykonał szereg zdjęć filmowych z życia zwierząt, których jest tam wielka obfitość. O tej porze roku łososie z zatok morskich potokami górskiemi dążą do jezior — z tego też powodu wilki i niedźwiedzie, zajęte połowem łososi trzymają się w dużej odległości od obozu naszego podróżnika.

Bardziej natomiast niebezpieczne są żelazne sidła, zakładane w zimie przez traperów, złapanie się bowiem w nie, grozi złamaniem nogi, lub ręki.

Dr. Jarosz kilka dni spędził w południowej części wyspy w Cape-Pole, gdzie od kilku lat w sezonie rybackim zatrzymuje się szereg łodzi rybackich i gdzie niedawno założono stację radjową.

Ostatnie dni sierpnia polski podróżnik spędził w północnej części wyspy w pobliżu osady Shakau, gdzie przed kilku laty był tartak i fabryka konserw rybnych — a obecnie znajduje się tylko urząd pocztowy, do którego co tydzień przybywa łódź pocztowa.

Poza tą osadą, gdzie stale mieszkają 3 osoby, niema na wyspie innych stałych osad; sezonowo tylko na terenie całej wyspy zjawiają się latem rybacy, a w porze zimowej kilku traperów.

Dr. Jaroszowi dotychczas towarzyszył dr. Cox — amerykanin, ten jednak 23 sierpnia odpłynął do St. Zjednoczonych. Podróżnik więc nasz pozostał na wyspie samotny.

W najbliższych dniach zamierza przepłynąć łodzią dookoła wyspy, co zabierze mu kilkanaście dni, podczas których będzie mógł poznać ogólnie morfologję wyspy oraz rozmieszczenie i skład gatunkowy lasów. Po powrocie do Shakau uda się samotny podróżnik do środkowej części wyspy, gdzie leży Mount Francis, najwyższy szczyt wyspy.

Wspaniały ten masyw górski, który stromo wznosi się nad Pacyfikiem i króluje nad całą wyspą, będzie głównym terenem badań naszego podróżnika.

# BEZ GUZIKÓW

MOSKWA, 16.9. Sowieckie fabryki włókiennicze przygotowują się gorączkowo do sezonu zimowego. Kompetentne władze już zatwierdziły pięćset próbek nowych gatunków tkanin wełnianych, wzmożono też znacznie produkcję wyrobów bawełnianych. Nieszczęśni obywatele Sowietów zaczynają patrzeć w przyszłość z otuchą, mając nadzieję, iż się wreszcie jako tako przynajmniej będą mogli ubrać!

Ale... Ale, niestety, zdaje się, że i tym razem nie będzie to takie łatwe. Bo nie szukając nawet żadnych ważniejszych i bardziej ogólnych przyczyn, nie jedna przyczyna bardzo prosta i bardzo „prozaiczna“, dla której np. uszycie męskiego garnituru przedstawiać będzie trudności prawie nieprzezwyciężone.

Oto, mianowicie, w Sowietach brak guzików. W całej Moskwie znaleźć można zaledwie kilkaset czarnych guzików galalitowych i dwa czy trzy gatunki małych guziczków z perłowej masy. Zato prawie wcale niema zwyczajnych guzików do ubrań męskich, tak, że najelegantsze nawet garnitury mają inne guziki przy kamizelkach, inne przy marynarkach i jeszcze inne przy rękawach tychże marynarek!

To też napewno obywatele sowieccy oburzyliby się, słysząc, jak my mówimy na coś, co nic nie jest warte: „guzik“.

# Odrodzony parlament

## stanie się twórczym czynnikiem w państwie

Parlament, który wybraliśmy, ani swym składem ani strukturą wewnętrzną w niczem nie przypomina dotychczasowych ciał ustawodawczych, jakie powstały we wskrzeszonem państwie z wyborów r. 1919, 1922, 1928 i 1930.

Ma on zupełnie odmienne oblicze. Jest rezultatem głębokich przeobrażeń w koncepcji naszego nowego parlamentaryzmu, wprowadzonych przez nową konstytucję i nową ordynację wyborczą. Światła i cienie tej przemiany, dobre i złe strony ujawnić musi dopiero doświadczenie. W tej chwili chodzi natomiast o uświadomienie sobie, co usunięte zostało w mroki przeszłości, a co rozpoczyna swą drogę w świetle dnia i rzeczywistości.

Czegóż więc w nowym parlamencie nie będzie?

Nie będzie traktowania wszystkich spraw z punktu widzenia stronnictw politycznych. Nie spotkamy się więcej z tem widowiskiem, że ilekroć na porządku obrad znalazła się jakakolwiek sprawa — polityczna, społeczna, gospodarcza, oświatowa, stosunku do świata zewnętrznego itd. — na trybunie parlamentarnej zjawiała się „kolejka" mówców, z których każdy wysilał się, aby daną sprawę naświetlać z punktu widzenia partyjnego, mierzyć każde zagadnienie wedle tego, czy dogadza, czy też nie dogadza każdej partji zosobna.

Tego więcej w nowym sejmie i senacie nie spotkamy.

Dalej nie będzie nadużywania trybuny parlamentarnej jako namiastki trybuny wiecowej. Nie będzie mówienia ad usum „ulicy" — tego, co Niemcy nazywają mówieniem „zum Fenster hinaus" — nie będzie przelicytowania się wzajemnego gwoli zdobycia popularności.

Nie będzie wreszcie parlament „udeptanem polem", na którem toczyły się walki o władzę.

I to bodaj jest najważniejsza zmiana. Parlamentaryzm polski w chwili, gdy Józef Piłsudski przesądził, że Polska będzie republiką o ustroju parlamentarnym, stanął na stanowisku, że bój o władzę w państwie rozgrywać się ma na jego terenie. Parlament chciał nietylko kontrolować rządy, ale również i współrządzić. Chciał władze wykonawczą w państwie mieć w stałej zależności od władzy ustawodawczej. Sejm i senat miały decydować o tem, kto rządzi i kto rządzić przestaje; władza wykonawcza miała powstawać z kompromisu międzypartyjnego — i padać w momencie, gdy kompromis taki został przez kogokolwiek bądź wypowiedziany.

To należy już do niepowrotnej przeszłości. Nowa konstytucja zrywa z tem, że parlament jest siedliskiem zmagających się o władzę w państwie elementów, a nowa ordynacja wyborcza uniemożliwia to całkowicie.

Dlatego też fizjognomja nowego sejmu i senatu jest już zupełnie inna. Możemy ją już pozytywnie określić.

Parlament przestaje być instrumentem walki czynników politycznych, a staje się terenem pracy czynników twórczych. Zadaniem jego przestaje być rywalizacja z innemi siłami motorycznemi w państwie — a zadaniem jego staje się dążność do ześrodkowania wszystkich twórczych elementów w społeczeństwie z punktu li tylko interesu całości, interesu państwa i dobra jego obywateli.

Nastąpiło nowe rozczłonkowanie i nowy zakres kompetencji władz. Z całą dobitnością została stwierdzona nadrzędność władzy Głowy Państwa. Niema już żadnych wątpliwości co do zasięgu kompetencji innych władz: rządu, parlamentu, wojska, sądownictwa, kontroli państwowej. A w tym nowym systemacie parlament otrzymał całkiem wyraźne kompetencje i bardzo dokładnie określony zakres działań.

W całokształcie więc aparatu państwowego zyskuje sejm i senat wyraźne oblicze i wcale nie mały zasięg pracy. Zamiast „polityki dla polityki" będzie zajmował się zagadnieniami polityki społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Będzie współdziałał, a nie hołdował niezdrowej ambicji współrządzenia. Będzie wyrazicielem potrzeb społeczeństwa, a nie doktryn partyj. Będzie stanowił ustawy, mierząc ich wartość wyłącznie tylko względami na dobro zbiorowe, a nie klasowe czy stanowe. Będzie kontrolował aparat wykonawczy państwa nie z punktu widzenia negacji, a sprawiedliwego osądu, co dobre, a co złe.

Tę rolę ma spełniać wybrany właśnie nowy nasz parlament. Wierzymy, że ją spełni ku pożytkowi państwa i jego ludności.

LIGA NARODÓW RADZI...



Premjer francuski Laval wygłosił ostatnio na zgromadzeniu ligi narodów wielką mowę.



# Polacy nad Modrym Dunajem

Trudno ująć w ścisłe dane statystyczne ogólną ilość polaków mieszkających w Austrji. Globalna cyfra osiągnie granicę gdzieś około 30 tysięcy. Zdecydowaną większość tej liczby stanowią żydzi, przybyli tu z Polski, którzy jednak — w lwiej części — pozostają poza ramami prac organizacyjnych kolonji polskiej w Austrji.

Obywateli polskich, przyznających się do narodowości polskiej, jest w Austrji około 8 tysięcy, z czego jednak zaledwie połowa jest zorganizowana w polskich związkach i stowarzyszeniach.

Aby należycie poznać i zrozumieć sytuację polaków w Austrji, musimy sobie uzmysłowić następujące jej momenty: polacy w Austrji mieszkają głównie na terenie Wiednia i byli dotychczas zupełnie prawie niezorganizowani. Wiedeń — miasto prawie dwu miljonowe — rozciąga się na przestrzeni dwudziestu kilku kilometrów (średnica). Polacy mieszkają w różnych dzielnicach miasta, co już napotyka na poważne trudności, jeśli chodzi o częste zbieranie się i komunikowanie. Jeśli do tego dodamy, że żywioł polski w Wiedniu, to robotnicy, rzemieślnicy, w większej części bezrobotni — otrzymamy w pełni obraz sytuacji polaków na terenie Wiednia.

Znaczny odsetek polaków w Austrji — to byli urzędnicy austrjaccy, żydzi, przybyli tu z Polski i inni, rekrutujący się głównie z warstw robotniczych.

Ludzie ci, wychowani prawie, że wyłącznie w Wiedniu, a w każdym razie na terenie Austrji cesarskiej, nie stanowią w pełni stuprocentowego elementu emigracyjnego polskiego, jak to ma naprzykład miejsce w krajach zaoceanicznych: Stanach Zjednoczonych, Argentynie, a z europejskich krajów: we Francji, Belgji, Niemczech i t. d.

Dlatego praca nad organizowaniem żywiołu polskiego w Austrji idzie w dwu kierunkach: uświadamiania narodowego części społeczeństwa polskiego w Wiedniu i scalania go pod wspólnem godłem związku stowarzyszeń polskich w Austrji. Jeśli zaś chodzi o element wyrobiony narodowo, to zadaniem związku jest jaknajsilniej scementować go od wewnątrz i od zewnątrz w duchu pracy na wspólnym froncie polskości.

Nieustanna praca organizatorów życia polskiego w Wiedniu, jak świadczą dotychczasowe wyniki, nie idzie na marne. Przeciwnie — chlubić się może poważnym dorobkiem.

Główny nacisk w tej pracy położono na młodzież, zakładając związek młodzieży polskiej w Wiedniu. Niejako przedwstępną instancją związku młodzieży są wzorowo prowadzone szkółki języka polskiego. Pozatem, widząc w sporcie niejako symbol zdrowia i tężyzny fizycznej, ale i poważny element wychowania narodowego, założono Polski Klub Sportowy w Wiedniu, który może się już poszczycić pięknemi rezultatami w spotkaniach z drużynami obcemi.

RICKET



Anglik — Ricket, przemysłowiec, który uzyskał od Abisynji koncesję na eksploatację pól naftowych.

## ROZMAITOŚCI

### HOLLYWOOD BIEDNIEJE!

Wielkie fortuny gwiazd filmowych zaczynają topnieć. Prawie wszystkie gwiazdy w zeznaniach podatku dochodowego za rok ubiegły podały sumy znacznie niższe od zeszłorocznych.

Tak więc John Barrymore podał wysokość swej fortuny na 11.315 dolarów, gdy tymczasem w roku ubiegłym suma ta wynosiła 19.288.

Mae West płaci w tym roku podatek mniejszy o 800 dolarów. Charlie Chaplin ocenił swój majątek na 538.498 dolarów, podczas gdy w roku poprzednim szacunek wynosił 610.244 dolarów.

Mary Pickford podała sumę 293.148 dolarów, gdy tymczasem w roku ubiegłym figurowała przy jej nazwisku pozycja 610.244 dolarów.

### ZAPOMNIANO O SZWECJI I SZWAJCARJI.

Wydany ostatnio atlas polityczno - geograficzny sowieckiego wydawnictwa państwowego zalicza Abisynję do kolonjalnych posiadłości włoskich.

Pozatem atlas sowiecki zawiera około 300 poważnych błędów. Na mapie Europy niema ani Szwecji, ani Norwegji, ani Szwajcarji, natomiast na południu Anglji pojawiły się nowe wyspy, nieznane dotychczas w geografji. Mapa Azji również zawiera znaczne błędy niedokładności.

Nie pozbawiona humoru jest ta okoliczność, że atlas ten był zatwierdzony przez komitet urzędowy.

### NAJWIĘKSZY WODOCIĄG NA ŚWIECIE.

W Kalifornji przystąpiono do budowy największego na świecie wodociągu, mającego dostarczać wodę miastu Los Angelos. Wodociąg ten mierzyć ma 350 kilometrów długości, a prace przy budowie potrwają trzy lata, przyczem będzie zatrudnionych 15000 robotników. Koszty tego wielkiego przedsięwzięcia sięgają 220 miljonów dolarów. Gdy wodociąg zostanie ukończony, doprowadzi on 4 i pół miljona litrów wody dziennie. Ogromne proporcje akwaduktu tłomaczą się oddaleniem źródeł, ponieważ dla Los Angelos trzeba było szukać w rzece Colorado, odległej od miasta o 500 km. Gdy więc niektórzy obywatele Los Angeles protestowali przeciw wysokim podatkom, nałożonym przez zarząd miasta dla podjęcia budowy wodociągu, odpowiedziano im „że „woda jest zadarmo dla tych, którzy sami po nią pójdą". Obywatelom Los Angeles nie pozostaje więc nic innego, jak czekać roku 1938 w którym wodociąg zostaną całkowicie ukończone.

# Inauguracja sezonu teatralnego w Sosnowcu

## Uczczenie setnej rocznicy „Nie-boskiej komedji"

W ub. sobotę odbyło się w teatrze sosnowieckim uroczyste otwarcie sezonu teatralnego 1935-36 r.

Na inauguracyjny wieczór złożyły się: przemówienie przedstawiciela zarządu miasta, nacz. wydziału oświaty i kultury, p. Nawrockiego, oraz przedstawienie „Nie-boskiej komedji".

Na fakt wystawienia „Nieboskiej" w naszym teatrze warto z dwóch względów zwrócić specjalną uwagę: po pierwsze, że jest to sztuka inauguracyjna, ma więc świadczyć o tem, czem chce być teatr sosnowiecki dla Zagłębia, czy województwa w bieżącym sezonie; po drugie, że jest to pierwsze w Polsce uczczenie przypadającej w tym roku setnej rocznicy wydania arcydzieła naszej romantycznej poezji.

„Nie-boska komedja", którą Krasiński pisał bez myśli o scenie, nastręcza przy realizacji scenicznej ogromne trudności i wystawienie jej w teatrze prowincjonalnym należy uważać za przedsięwizęcie dość ryzykowne.

Przy bardzo ograniczonych możliwościach technicznych sosnowieckiego teatru wtłoczenie „Nie-boskiej" w ciasne ramy sceny i czasu (przedstawienie niedzielne skończyło się o g. 11-tej), oraz uwydatnienie sceniczne ideologji Krasińskiego wymaga naprawdę twórczej pracy inscenizotora i reżysera.

Dyr. Gołaszewski spełnił swe trudne zadanie zupełnie dobrze.

Można by się sprzeczać i mieć pewne wątpliwości co do niektórych skreśleń, czy nie skreśleń tekstu, rzecz ta może podlegać bowiem zawsze dyskusji, można mieć pewne zastrzeżenia co do użycia takich, a nie innych kostjumów, oraz dekoracyj, jednakże bezstronnie przyznać trzeba, że całość widowiska robi na widzu niezwykle silne wrażenie.

Obydwa światy — świat arystokracji i rewolucjonistów, oraz ich beznadziejną walkę, rezultatem której są tylko gruzy i trupy, przedstawił dyr. Gołaszewski w lapidarnym skrócie scenicznym „Nie-boskiej" w sposób bardzo sugestywny. Szczególnie silne wrażenie wywierają sceny zbiorowe (tłum rewolucjonistów, realistyczna scena wieszania, chór Przechrztów), posiadające wiele rytmu i dynamiki. Jeśli się zważy, że w scenach tych brali udział przeważnie ad hoc dobrani statyści, element trudny do opanowania na scenie, trzeba uznać je za poważne osiągnięcie w dziedzinie plastyki i ekspresji scenicznej — nietylko na miarę teatru prowincjonalnego. Wysoką wartość artystyczną widowiska podnosi jego oprawa muzyczna, którą oparł dyr. Gołaszewski na utworach Chopina, Gounoda, Schuberta, Moniuszki i motywach z pieśni rewolucyjnych. Szczególnie wiele nastroju dzięki pięknej grze na skrzypcach posiada scena, przedstawiająca chór Przechrztów.

W roli hrabiego Henryka wystąpił świeżo zaangażowany do naszego teatru p. Krotke, który wydawał się nam w niektórych miejscach dość sztuczny. Postać wodza rewolucji Pankracego, wystylizowaną przez inscenizatora na Lenina (bolszewicka kurtka, charakterystyczne pozy, przypominaące Lenina z popularnych zdjęć) odtworzył z dużem zrozumieniem p. Sawicki. Rolę żony zagrała p. Bożewska, w roli zaś Orcia wystąpiła p. Grzymalanka, prezentując grę naprawdę wysokiej klasy. Bardzo ładnie rolę dziewicy zagrała p. Gołaszewska, która miała zarówno w głosie jak i w ruchach i całej postaci wiele kuszącego uroku i demonizmu.

Wszystkie drugoplanowe role były obsadzone i zagrane bardzo dobrze, naogół łepiej, niż role czołowe, należałoby więc właściwie wymienić i pochwalić wszystkich artystów: Iwańskiego, który jako Leonard płonął żarem prawdziwego rewolucjonisty, p. Erwana, który wystąpił w podwójnej roli, p. Karasińską, Golczewskiego i in.

**kr.**



# Przywozimy za miljony owoców

## a w Polsce nie sadzimy drzew owocowych

Polska jest zalewana owocami i to nietylko takiemi, które w Polsce nie rosną, ale i temi, których powinniśmy mieć wbród. Przyczyną tego jest brak drzew owocowych. Na jedną osobę w Polsce wypada tylko pół drzewa, podczas gdy w Niemczech i Czechosłowacji wypada 5 drzew. I tam, mimo tak dużej różnicy z nami, produkcja nie pokrywa jeszcze całkowicie miejscowego zapotrzebowania.

W Polsce dotychczasowa produkcja zaspakaja wewnętrzną konsumcję tylko przez dwa miesiące w roku. Przez 10 miesięcy musimy sprowadzać za drogie pieniądze owoce. O skutkach tego rodzaju polityki nie trzeba wiele pisać. Bije ona wszystkich. Planując obecnie zmianę kursu polityki agrarnej w Polsce — czynniki powołane do tego winny wziąć to zagadnienie dobrze pod rozwagę.

# Strajk w fabryce „Poręba"

## trwa w dalszym ciągu

Strajk robotników w fabryce maszyn „Poręba" w Porębie pod Zawierciem trwa w dalszym ciągu. Robotnicy domagają się wypłacenia im 20 procentowej premji.

Początkowo zastrajkowali robotnicy i rzemieślnicy, zatrudnieni w dziale maszynowym, obecnie celem poparcia żądań swych kolegów porzucili również pracę robotnicy innych oddziałów.

Sprawą tą zainteresował się inspektor pracy w Sosnowcu inż. Wesołowski, który dziś wyjedzie do Poręby, celem odbycia na miejscu wspólnej konferencji z robotnikami i dyrekcją fabryki przy współudziale delegata ZZZ. z Sosnowca.

# Zakończenie straiku na kop. „Jakób"

### PRETENSJE ROBOTNIKÓW BĘDĄ ROZPATRYWANE PRZEZ WŁADZE.

Jak to już podaliśmy wczoraj, strajk na kop. „Jakób" w Kazimierzu, który wybuchł w związku z reorganizacją kas brackich, został zakończony. Przedstawiciel władz wyjaśnił robotnikom stanowisko ministerjum, oraz korzyści, wynikające dla robotników kop. „Jakób" z reorganizacji kas brackich, i przyrzekł im, że żądania ich będą przedmiotem rozważań władz centralnych w Warszawie.

Spodziewać się należy, że wobec zakończenia strajku w czasie którego trwania władze nie chciały rozpatrywać sprawy robotników kop. „Jakób" — wszystkie sporne kwestje, wynikłe po większej części wskutek nieporozumienia, zostaną wkrótce załatwione.

# Krwawa bójka na noże

## pomiędzy zwaśnionymi przyjaciółmi na Piaskach

Onegdaj wieczorem na polach obok kop. „Piaski" dwuch zaciętych nieprzyjaciół Bronisław Łubiński, lat [illegible], zam. przy ul. Górniczej 18 w Sosnowcu i Andrzej Ber, vel Własak z Będzina stoczyli pomiędzy sobą bójkę na noże.

Z bójki tej zwycięsko wyszedł Ber vel Własak, który zadał swemu przeciwnikowi kilka ran kłótych nożem.

Łubiński został przewieziony do szpitala miejskiego w Sosnowcu. Stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

Bera vel Własaka policja zatrzymała, przekazując go do dyspozycji sędziego śledczego.

Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że krwawa bójka pomiędzy Łubińskim i Berem vel Własakiem wynikła na tle porachunków osobistych.

# ŁOBUZERSKA ZEMSTA

## Robotnika wepchnięto do dużego kotła z gotującemi się śliwkami

Onegdaj we wsi Przybysławice miał miejsce niezwykły wypadek. Handlarz owocami Simna Cymerman, urządził na polu „powidlarnię" i najął niejakiego Michała Prochowskiego, lat 24, bez stałego zamieszkania do mieszania gotujących się śliwek w dużym kotle.

Wieczorem zbliżyło się do Prochowskiego dwóch nieznanych mu osobników i z tyłu pchnęli go w ten sposób, że Prochowski wpadł do kotła gotujących się śliwek.

Prochowski doznał silnych poparzeń rąk i stóp (był boso) i został odwieziony do szpitala Św. Łazarza do Krakowa.

Według przypuszczeń był to akt zemsty za to, że Cymerman najął do tej roboty człowieka obcego, a nie miejscowego.

# KRONIKA

| | |
|---|---|
| Wtorek 17 Wrzesień | Dziś: Stygmy Św. Franc.<br>Jutro: † S. dzień Józefa W.<br>Wschód słońca: 5.20<br>Zachód słońca: 6.40 |

## RADJO

### WARSZAWA.

Wtorek, 17 września.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.50 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert ork. dętej. 16.15 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Koncer tork. P. R. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Komunikat meteorologiczny. 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.10 Muzyka lekka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Manon opera 5 aktach. 22.30 Po wakacjach. 22.45 Muzyka operowa. 23.00 Komunikat meteorologiczny.

### KATOWICE.

Wtorek, 17 września.

6.30 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 8.00 Transmisja z Warszawy. 8.30 Tr. z Wilna. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Koncert ork. mandolinistów. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.30 Płyty. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 18.30. Czego szkoła oczekuje od rodziców. 18.45 Płyty.. 19.00 Feljeton sportowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 22.45 Kolebka życia. 23.00 Transmisja z Warszawy.

—ooo—

## Wiadomości radjowe

### PIERWSZE JASKÓŁKI SEZONU.

**Jesień — to nietylko początek roku szkolnego, to także nowy sezon mody. Każda z pań myśli już o przystosowaniu swej garderoby do nowego sezonu, ale nie każda wie co będzie noszone. Trzeba poznać ogólne wskazania mody jesiennej, modne materjały, kolory, przybrania itd. i przedewszystkiem praktycznie ułożyć budżet wydatków jesiennych. Ze wskazaniami mody jesiennej i szeregiem praktycznych kwestyj z nią związanych zapozna nas p. Marja Dobrowolska w swej pogadance dla kobiet pt. „Pierwsze jaskółki sezonu", która zostanie wygłoszona przez radjo we środę, dnia 18 września, o godz. 12.15.**

### NAJSTARSZY SPRZĘT POWIETRZNY

**Najstarszym sprzętem powietrznym był balon. I dzisiaj mimo ogromnego rozwoju lotnictwa, wysokiej już techniki budowy samolotów, balon nie został wyparty i ma w lotnictwie wielkie zastosowanie. Posłuchajmy co nam powie rzez radjo o balonach kpt. Z. Burzyński w pogadance p. t. „Najstarszy sprzęt powietrzny — balon" z cyklu „Samoloty i ludzie" we środę dn. 18 bm. o godz. 19.50.**

### NOWE ZDOBYCZE MEDYCYNY.

**Już oddawna było wiadomo, że można utrzymać dość długo przy życiu w sztucznem środowisku tkanki, a nawet całe narządy zwierząt wyższych, wycięte z ustroju. Środowiskiem, w którem umieszczano tkanki był t. zw. „płyn fizjologiczny". Doświadczenia wykazały, że udoskonalając warunki bytu tkanek i narządów można znacznie przedłużyć czas trwania ich życia. Na podstawe doświadczeń uczonego Carrela okazało się, że w tych warunkach a więc poza ustrojem, tkanki oderwane od podłoża macierzystego żyć mogą nieskończenie długo.**

**Na ten temat wygłoszony zostanie przez radjo odczyt docenta dr. Zweibauma pt. „Nieśmiertelne tkanki". Odczyt nadany zostanie we środę, 18 bm. o godz. 21.50.**

# Z Zagłębia

### TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W BĘDZINIE.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kina „Apolla“, doskonałą komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i tyran“.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski wystawia poraz ostatni w Sosnowcu świetną komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i tyran“.

—o—

### BIAŁE PASZPORTY DLA BEZPAŃSTWOWCÓW.

W najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego“ min. spraw wewnętrznych ma się ukazać rozporządzenie, wprowadzające nowy typ paszportów, przeznaczonych dla osób nie posiadających obywatelswa polskiego, względnie obywatelstwa innego państwa. Będą to paszporty koloru białego, oprawione w celofan.

Paszporty te mają służyć dla użytku wewnętrznego w kraju, jak również dla użytku bezpaństwowych zamierzających wyjechać zagranicę.

— **Zjazd delegatów związku rezerwistów w Sosnowcu.** W niedzielę 22 bm. odbędzie się w Sosnowcu powiatowy zjazd delegatów związku rezerwistów Zagłębia Dąbrowskiego. Uroczystości zjazdowe rozpoczną się o godzinie 9-ej zbiórką wszystkich kół związku rezerwistów i gości przed ratuszem sosnowieckim, zaś o godz. 9.15 nastąpi odmarsz do kościoła parafjalnego w Sosnowcu. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udadzą się do płyty Nieznanego Żołnierza i złożą wieniec, poczem nastąpi defilada. O godz. 11 nastąpi otwarcie zjazdu i obrad w kinie „Palace“, gdzie wygłosi referat sekretarz generalny zw. rezerwistów poseł Walewski, poczem odbędą się zawody lekkoatletyczne na boisku P. W. i W. F. w Sosnowcu.

O godz. 14-ej odbędzie się wspólny obiad żołnierski na boisku P. W. i W. F. O godz. 14.30 uroczyste rozdanie nagród zawodnikom.

— **Węgierski gość w Zagłębiu.** Bawi w Zagłębiu redaktor Pörök, przedstawiciel byłego premjera Węgier, Huszara. Pobyt red. Pöröka w Zagłębiu związany jest ze zbieraniem materjałów do dzieła, które jest obecnie w opracowaniu. Dzieło to będzie nosić tytuł „Polska i Węgry“ i będzie omawiać stosunki i rozwój dwóch bratnich narodów. Spodziewać się należy, że nasz węgierski gość spotka się na terenie Zagłębia z życzliwem przyjęciem przez instytucje i organizacje do których zwróci się o potrzebne mu materjały.

— **Przy drzwiach zamkniętych.** W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi Dąbrowy Eugenjuszowi Kamińskiemu (1 Maja 21), oskarżonemu o zarażenie pewnej kobiety ciężką chorobą weneryczną.

Sąd skazał Kamińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, przyjmując jego tłumaczenie się, iż nie wiedział o tem iż jest chory.

— **Przyłapany na gorącym uczynku kradzieży.** Na kol. Piaski na gorącym uczynku dokonywania kradzieży kieszonkowej został ujęty znany złodziej Chonek vel Honiek Józef, zam. przy ul. Konopnickiej nr. 30, w Dąbrowie. Przekazano go władzom sądowym.



# Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych

Ze źródeł miarodajnych, wbrew omawianym ostatnio projektom nowelizacji ustawy ochrony lokatorów, jakiekolwiekbądź zmiany w moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych nie są brane w rachubę.

W dniu 31 października po wygaśnięciu letniego moratorjum mieszkaniowego, wprowadzonego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej wejdą automatycznie w życie przepisy, wstrzymujące eksmisje z mieszkań jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez bezrobotnych, na okres do 1 kwietnia r. 1936.

# Dzień „święta spółdzielczości“ w Niwce

W ubiegłą niedzielę od samego rana można było zauważyć na terenie gm. Niwki ruch organizacyjny, które podążyły ze swemi pocztami sztandarowemi w kierunku kopca Kościuszki, by we wspólnym pochodzie wziąć udział w dorocznem święcie spółdzielczem. O godzinie 9-tej rano z orkiestrą kopalni Niwka na czele ruszył pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił i wygłosił kazanie ks. prefekt Krzyżanowski. Z kościoła pochód ruszył na stadjon P. M. S., gdzie nastąpiły z kolei przemówienia: pp. kier. spółdzielni Stefana Żyszki, piękne i ideowe przemówienie o ruchu spółdzielczym wygłosił p. Stanisław Wolff z Czeladzi, następnie pp. Rybak ze zw. spółdz. mlecz., Krosta z Małopolsk. zw. spół. mlecz. i naucz. J. Follprecht ze spółdzielni szkolnej „Współpraca“. Mówcy w swych krótkich przemówieniach życzyli spółdzielni tutejszej jak najpomyślniejszego rozwoju.

Po południu odbyły się zawody sportowe pod kierunkiem p. A. Nogaja. W zawodach tych wzięły udział organizacje z tutejszego terenu i większość pierwszych i drugich nagród przeszła w ręce wysoko postawionej i ambitnej sportowo młodzieży klubu K. S. M., dawniej A. K. S. Piękne nagrody w postaci puharu i innych nagród zostały wręczone zwycięzcom dn. sportowego spółdzielczego. Trzeba zaznaczyć, że ruch spółdzielczy na terenie gm. Niwka z każdym rokiem zdobywa coraz więcej członków. Tak że i szkoła tutejsza posiada piękną spółdzielnię uczniowską, której obroty roczne sięgają około 10 tysięcy zł. Kierownikiem tej spółdzielni jest nauczyciel p. J. Follprecht. Całość święta spółdzielczego na tutej. terenie wypadła bardzo okazale. Około 2000 osób wzięło udział w uroczystości dnia spółdzielczego. Wielką pomoc przy zorganizowaniu święta spółdzielczego okazali pp. inż. Mareczek, dyr. E. Winter, oraz wszystkie zarządy organizacyj. Nad całością święta mieli piecze pp. kier. spółdzielni Stefan. Żyszko. oraz zarząd spółdzielni z prezesem Wł. Trzmielem na czele.

# Prywatna poczta Sosnowiec-Częstochowa

### POCZTYLJON PIENIĘŻNY — UNIEWINNIONY.

Policja w Sosnowcu wpadła swego czasu na trop ciekawej afery. Do wiadomości urzędu śledczego doszło, że kilku osobników, zaopatrzonych w miesięczne bilety kolejowe, jeździ stale między Częstochową, a Sosnowcem, załatwiając między kupcami wszelką korespondencję, przesyłki towarów, pieniędzy i tp.

Po krótkiej obserwacji zatrzymano na stacji w Sosnowcu tragarza Naftulę Wajla z Zawiercia (Marszałkowska 17) który przyjechał do Sosnowca z drobnemi przesyłkami pieniężnemi dla miejscowych kupców i listami.

Cała „poczta“ uległa konfiskacie, a Wajl stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Przewód sądowy nie dał dostatecznych dowodów przeciwko rzekomemu konkurentowi urzędu pocztowego, zwłaszcza iż Wajl przedstawił świadków, że pieniądze i listy przewiózł „okazyjnie i grzecznościowo“.

Sąd Wajla uniewinnił.

# Przygoda pana Walentego

**U państwa Grabków zebrało się z okazji niedzieli sporo gości. Pieprzne anegdoty wędrowały z ust do ust, pokój rozbrzmiewał salwami śmiechu, jednem słowem — wesoło było.**

**Na stole pojawiła się wódeczka i zakąski.**

**— Możeby tak co do frygania przynieść? — spytała z uśmiechem pani Grabkowa po pierwszej kolejce.**

**— Dziękujemy pani gospodyni! — odparł pan Walenty Stępniak. — Nie jesteśmy głodni.**

**Goście spojrzeli z niechęcią na pana Walentego, ponieważ wódka zrobiła im niezgorszy apetyt.**

**— Jedźcie państwo! — zachęcała gospodyni. — Wędzonkę przyniosę.**

**— Na djabła nam wędzonka, pani Grabkowa! — bronił się pan Walenty. — Za grosz apetyku niema, przecieżeśmy dopieroco obiad opchnęli.**

**Zebrani nienawistnie świdrowali oczami pana Walentego, ponieważ wszyscy byli już dobrze kilka godzin po obiedzie. Żaden jednak nie pisnął, że jest głodny, bo nie wypadało.**

**— Co się dzieje? — dziwiła się pani Grabkowa. — Pierwszy raz mi się trafia, ażeby goście rąbać nie chcieli. A ja całe gęś specjalnie upiekłam. Może przynieść z połówkę?**

**— Niemożliwa rzecz, pani gospodyni! — odrzekł pan Walenty ku rozpaczy zebranych. — Nie takieśmy świnie, ażeby się cały dzień, raz koło razu, nażerać. W innym przypadku tobyśmy chętnie wtrollili po kawałku, ale tera nie da rady.**

**— Grzybkami nadziewana! — zachęcała gospodyni. — Taki ma niuch ta gąska, jak najlepsze perfumy!**

**Obraz gęsi, nadziewanej grzybkami, podniecił gości do najwyższego stopnia. I gdy pan Walenty oświadczył: — Żadnem sposobem, pani Grzybkowa! — rzucili się nań wszyscy, bijąc go niemiłosiernie.**

**W rezultacie tego zbiorowego aktu zemsty, pan Walenty zaskarżył o pobicie panów Mieczysława i Kazimierza Lipkowskich.**

**Sąd skazał ich na tydzień aresztu, ale karę zawiesił, biorąc pod uwagę niestosowne zachowanie pana Walentego.**





### UROCZYSTOŚĆ 300-LECIA ISTNIENIA CECHU RZEŹNICZO - WĘDLINIARSKIEGO W SIEWIERZU

W nadchodzącą niedzielę t. j. 22 bm. społeczeństwo Siewierza obchodzić będzie bardzo rzadką uroczystość a mianowicie 300-lecie istnienia cechu rzeźniczo - wędliniarskiego w Siewierzu. Uroczystość ta połączona zostanie z poświęceniem nowoufundowanego sztandaru tegoż cechu. Protektorat nad uroczystością objęli: starosta T. Wardejn - Zagórski, ks. proboszcz i Jan Szczepke oraz izba rzemieślnicza w Kielcach.

### ROBOTNICY KOP. „PARYŻ“ W DĄBROWIE ZWOLNIENI NA URLOP TURNUSOWY.

Kopalnia „Paryż“ w Dąbrowie zwolniła wczoraj na 4-o miesięczny urlop turnusowy 117 robotników.

### ZDERZENIE MOTOCYKLU Z AUTOBUSEM W ŁOŚNIU.

W ub. niedzielę o g. 4 popoł. na drodze w pobliżu wsi Łosień miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie, jadący na motocyklu Władysław Trząski z Gołonoga zderzył się z autobusem, kursującym na linji Żarnowiec — Sosnowiec.

Wskutek zderzenia, Trząski doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

**25 września o godz. 9-tej, odbędzie się na Targowicy Miejskiej w Będzinie licytacyjna sprzedaż około 30 koni wojskowych wybrakowanych.**

### ROZPOCZĘCIE WYKŁADÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Rektoraty wyższych uczelni podały do wiadomości studentów i nowowstępujących słuchaczy, iż wykłady w r. akademickim 1935-36 rozpoczną się z dniem 7 października.

Zgodnie z zarządzeniem ministerjum oświaty do tego terminu załatwione mają być formalności, związane z przyjmowaniem nowych kandydatów.

— **Rynek w Modrzejowie** jest widownią częstych bójek, wynikłych na tle rozrachunków pieniężnych między handlarzami bydła.

Ostatnio bezprzykładną bójkę na rynku wywołał Moszek Załma Herszlewicz z Niwki.

Osadzony w areszcie policyjnym zdemolował w nim urządzenie.

Posiedzi 6 miesięcy w więzieniu.

## Z Zawiercia

(z) **Dożynki powiatowe.** W niedzielę 22 bm. odbędą się w Zawierciu dożynki powiatowe. Główne uroczystości dożynkowe odbędą się w parku miejskim, wieczorem zaś w sali domu ludowego TAZ. odbędzie się zabawa taneczna dla korowodów występujących w dożynkach. Ponieważ tego rodzaju impreza odbędzie się w Zawierciu po raz pierwszy, budzi ona przeto zrozumiałe zainteresowanie.

(z) **Urlop inspektora PZUW.** Z dniem wczorajszym rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy inspektor powiatowy powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych p. Ludwik Fajor.

(z) **Przesunięcie terminu święta sportowego.** Święto sportowe, którego termin początkowo wyznaczony został na niedzielę 22 bm. — przesunięte zostało na następną niedzielę, tj. 29 bm. Tegoroczne święto sportowe zapowiada się dość imponująco, albowiem komitet święta dokłada starań, aby program święta był bogaty i urozmaicony. Udział swój w święcie sportowem zgłosiło do tej pory b. wiele organizacyj.

(z) **Pielgrzymka na Jasną Górę.** Onegdaj bawiła na Jasnej Górze w Częstochowie pielgrzymka zawiercian w liczbie około 400 osób. Pielgrzymkę osobiście prowadził gospodarz parafji, ks. prałat Zientara. Powracających z pielgrzymki witały tłumy znajomych i członków rodzin, zgromadzone na stacji kolejowej.

(z) **Ze związku strzeleckiego w Poraju.** Pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu powiatowego Z. S. p. Stanisława Malanowicza odbyło się onegdaj nadzwyczajne walne zebranie członków związku strzeleckiego w Poraju. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności ogólnej oraz protokułu komisji rewizyjnej dokonano uzupełniających wyborów do zarządu. Prezesem wybrany został Jan Wyląg, wiceprezesem Bronisław Fazan i referentem wychowania obywatelskiego p. Jan Rawicki.



### KATASTROFA W KOPALNI



W jednej z kopalń angielskich wydarzyła się katastrofa, w której śmierć poniosło 16 górników, a 8 wydobyto rannych. Na ilustracji widzimy rodziny górników, oczekujące na wiadomość o losie swych ojców i synów.

## W ciągu 2.500 lat
### było na świecie 1620 rewolucyj

Na międzynarodowym kongresie socjologicznym, który niedawno odbywał się w Brukseli, niezwykle ciekawy referat wygłosił znany socjolog rosyjski S. A. Sorekin, obecny profesor uniwersytetu w Harwardzie w Stanach Zjednoczonych. Prof. Sorokin wybrał na temat swego referatu problem ruchów rewolucyjnych, — temat, mało dotychczas opracowany, rozpatrując przebieg wszystkich zaburzeń wewnętrznych państwa, ich charakteru i związku z wojnami. Dla opracowania referatu trzeba było dużo prac przygotowawczych, trzeba było przestudjować 1.620 wielkich rewolucyj, anarchij, zaburzeń, które miały miejsce w okresie lat 2525, tj. od 600 r. przed Nar. Chr. do r. 1925.

Podstawowe zasady, ilustrowane przykładami z historji, możnaby schematycznie przedstawić w następujący sposób:

Powstanie jest zjawiskiem, które się stale powtarza, lecz nie jako zjawisko perjodyczne. Jedno powstanie wypada przeciętnie na każdych 12 lat (najczęściej co 5 lat, najrzadziej co 17 lat). Najwięcej zaburzeń było w stuleciu 8, 13, 14 i 10-em, ale ostatni tercjał stulecia był spokojny. W 20-ym wieku niepokoje stały się częstsze i na większą skalę. Przez cały okres 2525 lat wszystkie powstania we wszystkich krajach posiadały te same własności (żywiołowość, fanatyzm, okrucieństwo) bez większych różnic w charakterze.

Podstawowy związek między rewolucjami a wojnami nie dał się skonstatować. Zaburzenia wewnętrzno - państwowe nie są ani ich wstępem, ani ich konsekwencją. Nie znajdują się w ścisłej zależności od politycznego reżimu, ani od przyczyn gospodarczych, ani od wychowania narodowego, lecz w pierwszym rzędzie od bezwzględności systemu państwowego i od uświadomienia społecznego.

W państwie zjednoczonem i silnem nigdy ruch żaden nie nabierze większych wymiarów, ale, o ile kraj znajduje się w stadjum przekształceń lub w procesie moralnego rozkładu, ruch wewnętrzny może przybrać olbrzymie rozmiary.

## Z Olkusza

(ol) **Pożar w Lgocie.** Przedwczoraj spłonął dom i zabudowania Józefa Wiśniewskiego we wsi Lgota, gm. Dłużec, wraz ze sprzętami domowemi i narzędziami rolniczemi.

(ol) **Na urlop.** Lekarz powiatowy dr. Kiciarski wyjechał na 4-tgodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął dr. Pietraszewski, lekarz powiatowy z Miechowa. Przyjęcia odbywają się raz w tygodniu w każdy piątek od godz. 11 rano.

(ol) **Komisja letniskowo - turystyczna w Olkuszu.** Na ostatniem posiedzeniu rady powiatowej w Olkuszu powołano do życia komisję letniskowo - turystyczną przy wydziale powiatowym. Komisja ta w porozumieniu z komisjami gminnemi informować będzie zainteresowanych o warunkach letniskowych i turystycznych w poszczególnych miejscowościach powiatu. Narazie wszelkich informacyj w tym kierunku udziela kierownik biura budowlanego przy wydziale powiatowym inż. Feczko.

(ol) **Nowy komendant post. w Pradłach.** Z dniem wczorajszym posterunek policji w Pradłach objął przod. Mokrusiński z Zawiercia na miejsce przodownika Straszaka, który przeszedł do Sosnowca.

(ol) **Śmierć cudem ocalonego.** Przed dwoma tygodniami opisywaliśmy ciekawy, lecz niepozbawiony tragizmu, wypadek 12-letniego chłopca z Bolesławia, Jana Barwickiego, który dla zabawy wszedł na żelazny słup, służący do przewodów elektrycznych z elektrowni w Jaworznie. Chłopiec zawisł na słupie, przyczem zdjęto go po wyłączeniu prądu z silnie poparzoną głową, rękami i stopami, lecz żywego.

Chłopiec leczył się w domu, spowodu jednak zakażenia, przywieziono go do szpitala olkuskiego prawie w ostatniej chwili. Ofiara zabawy, cudem prawie ocalona, zmarła w ub. niedzielę.

(ol) **Dramatyczny przebieg sekwestru** miał miejsce w Przegini w powiecie olkuskim. Do Józefy Tarnowskiej przybył sekwestrator w celu zajęcia wieprza za podatki. Wieprz stanowił cały dobytek Tarnowskiej, to też Tarnowska postanowiła bronić go pięściami.

Wobec wrogiej postawy płatniczki, sekwestrator odstąpił od swej czynności. Zajście to znalazło wczoraj epilog przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Tarnowska skazana została na 3 tygodnie aresztu.

## SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

25. POWIEŚĆ.

— Na pomoc! ratunku! — Wołała po dwakroć, głosem w piersiach tłumionym.

Jakób chwycił ją tak silnie za gardło, że upadła na kolana.

— Jedno słowo! — krzyknął, a twój syn zginie!

— Litości, miłosierdzia!

— Jeżeli chcesz, ażebym miał litość nad tobą, milcz!.. i uciekaj wraz zemną, będziemy bogaci!

— Nie, nie! — raczej umrzeć!

— A więc — zawołał z wściekłością nadzorca. — Precz! odejdź i staraj się zniknąć; wszystko tak urządziłem, że całe podejrzenie pada na ciebie. Darmo chciałabyś się bronić przeciw tylu jawnym dowodom! Kochałem ciebie, chciałem cię uczynić szczęśliwą. Odrzucasz szczęście, tem gorzej dla ciebie! Niechaj się z tobą teraz dzieje co chce! Ja nie dbam o nic... mam majątek i wkrótce będę daleko! Poczem zaczął z pośpiechem biedz przez równinę. Ze wszystkich stron teraz płomieniste języki pożaru mknęły ku niebu, jakie barwiły krwawą purpurą. Paliły się warsztaty. Najbardziej opierał się płomieniom pawilon inżyniera trwałej niż inne zbudowany, silny wicher jednakże zamienił go wkrótce w jeden stos ognia.

. . . . . . . . . . . .

Winniśmy dać wyjaśnienie naszym czytelnikom co zaszło w fabryce na kilka minut przedtem. Jakób Garaud, którego opuściliśmy w chwili gdy rzucił zapałkę na kupę wiórów nasiąkniętych petroleum w warsztacie stolarzy, spełniwszy ów czyn zbrodniczy, udał się do pawilonu. Otworzywszy tam szkatułkę pozostawioną przez siebie w korytarzu, wsunął na piersi po za koszulę dobytą z niej paczkę listów bankowych i plany. Było to w chwili, gdy pan Labroux wchodził na dziedziniec i gdy Joanna posłyszała zamykające się drzwi po za nim. Inżynier pierwszy spostrzegł płomienie, wydobywające się z warsztatów. Pobiegł w tę stronę. Jednocześnie Jakób podkładał ogień w gabinecie swego pryncypała i rzucał w płomienie opróżnioną szkatułkę.

Pan Labroux spostrzegłszy otwarte drzwi swego gabinetu i domyślając się zbrodni, przybył tam w chwili, gdy Jakób właśnie wychodził. Obadwaj nagle znaleźli się naprzeciw siebie. Zbrodniarz bez namysłu postanowił rzecz do końca doprowadzić. Dobywszy z kieszeni krótki nóż katałoński, podniósł go w górę.

— Na pomoc, ratunku! — krzyknął inżynier.

Jakób rzucił się na niego, jak tygrys. Pan Labroux ugodzony w serce padł, wydając ostatnie tchnienie. Joanna przybiegła na tę chwilę właśnie.

Pójdźmy za tą nieszczęśliwą kobietą, którą pozostawiliśmy klęczącą wśród pola, na pół obłąkaną, śledzącą osłupiałym wzrokiem wznoszące się w górę płomienie, tulącą do piersi dziecię na pół zmarłe z przestrachu, gdy nagle, w oddaleniu zabrzmiał metaliczny dźwięk dzwonu. Był to dzwon z twierdzy Charenton. Głos jego straszne wrażenie wywarł na Joannie. Jednocześnie w różnych kierunkach dał się słyszeć krzyk: „Ogień, ogień, gore! Na pomoc!“ Krzyki te szybko się zbliżały. Młoda kobieta nagle się zerwała.

— Ach! jestem zgubioną!.. jęknęła, ma słuszność ten nędznik, który się mści za moją odmowę. Oskarżą mnie o zbrodnię!.. Lecz nie, ja się usprawiedliwię... mam jego list, list który świadczyć będzie przeciw niemu! Jego list, lecz ja go nie mam, mówiła dalej pół bezprzytomna drżąca, obejmując głowę obydwiema rękami, on tam pozostał w stancyjce... Ha! pójdę go szukać, znajdę go i nie będę obawiała się oskarżenia. List ten będzie dla mnie obroną!

Od łuny pożaru cały horyzont krwawił się wokoło.

Płonące budynki przedstawiały obraz wybuchającego wulkanu. Joanna podbiegła ku fabryce, od której dzieliło ją dwieście metrów zaledwie. Na przestrzeni kilkudziesięciu kroków przed sobą spostrzegła gromadkę mężczyzn, biegnących przez pole, a z wiatrem dobiegały ją słowa:

— Założyłbym się, że to ta nikczemnica Fortier podłożyła ogień... Nie mogło to się skończyć inaczej... Nędznica ta groziła wobec mnie panu Labroux!

Joanna poznała głos kasjera Ricoux.

— Nie! nie... ja nie jestem winną! — usiłowała krzyczeć. — Znam podpalacza... mordercę!..

Żaden głos jednak nie zdołał przejść jej przez gardło ściśnięte przerażeniem. Postąpiła naprzód z pochyloną głową, przyciskając Jurasia do swych piersi.

— Mamże dać się oskarżyć w ten sposób, mogąc się bronić? — pomyślała — nie... nie! listu... tego listu, dowodu mej niewinności, a zbrodniarza Jakóba szukać mi potrzeba i szukać go będę! To jedyne moje usprawiedliwienie... Wszystkim go pokażę. Zbrodniarz sam się w nim oskarża.

d. c. n.

## Polska Pompea

Na półwyspie jez. Biskupińskiego w okolicach Znina w Wielkopolsce odkryto osiedle przedhistoryczne sprzed 2.500 lat. Osiedle to składa się z 150 chat, otoczonych drewnianym murem. Wokół osady, od wewnętrznej strony muru, prowadzi wymoszczona drzewem ulica, rodzaj przedhistorycznego Nowego Światu lub Marszałkowskiej. Obok ulicy obwodowej, znajduje się tam szereg ulic poprzecznych. Osadę zamieszkiwało około 2000 ludzi. Okazuje się więc, że w czasach kiedy dopiero powstawał Rzym, na ziemiach pol skich znajdowały się już osiedla liczące kilka tysięcy mieszkańców.

Sądząc z licznych wykopalisk, ludność Polskiej Pompei znajdowała się w okresie t. zw. kultury łużyckiej, t. zn. znała już użytek żelaza, miedzi, potrafiła uprawiać rolę i hodować niektóre pożyteczne zwierzęta.

Odkrycie wioski przedhistorycznej, jedynej osady bagiennej na północ od Alp (osady palowe są licznie spotykane) wzbudziło ogromne zainteresowanie nietylko w sferach naukowych, ale i wśród szerokich rzesz publiczności. Rozpoczęto na wielką skalę prace wykopaliskowe. Z ogólnego obszaru osiedla obejmującego 15000 m. kw odkopane już 3000 m, kw, Całość osady będzie odkopana wciągu 2 — 3 lat. Obecnie pracuje na półwyspie jeziora Biskupińskiego 80 robotników ,opłacanych przez Fundusz Pracy i 18 naukowców z Ekspedycji Naukowej Inst. Przedhistorycznego Uniw. Poznańskiego. Kierownictwo całej akcji spoczywa w rękach prof. Kostrzewskiego z Poznania, wybitnego archeologa. polskiego. Roboty na miejscu prowadzi jego starszy asystent, mgr. Z Rajewski.

Nowoodkryta osada przedhistoryczna stanowi pierwszorzędną atrakcję turystyczną. — W roku zeszłym odwiedziło ją 130.000 turystów. Istnieje projekt utworzenia z niej archeologicznego rezerwatu turystycznego. Jeden dzień pobytu w wiosce sprzed 2500 lat więcej nas uczy o owych zamierzchłych czasach, niż dziesiątki grubych książek.

—o—

## Spór o „czapkę niewidkę" między dwoma wynalazcami

Do władz sądowych w Budapeszcie wpłynęły jednocześnie dwie fascynującе skargi: w jednej wynalazca oskarża wspólnika, w drugiej — wspólnik wynalazcę.

Wynalazca — twierdzi, że dokonał „epokowego odkrycia". Krótko mówiąc, utrzymuje on, że wynalazł znaną nam dobrze z bajek czapkę - niewidkę: promienie, które każdego człowieka, każdy naświetlony przedmiot czynią niedostrzegalnym dla otoczenia. Cudowny aparat mieści się w szafie. Człowiek, który ma ochotę stać się niewidzialnym staje przez chwilę przed tą szafą i pozwala się naświetlać cudownemi promieniami. A później — niknie, rozpływa się w powietrzu, sąsiedzi, którzy go trzymają za ręce przestają widzieć kontury tych rąk. Przynajmniej tak brzmi relacja, w której złotousty Węgier Völgyesi malował działania wynalazku i nakłaniał bogatych ludzi, aby przystąpili do spółki celem eksploatacji tego epokowego odkrycia.

Zdumiewający wynalazek zaintereсował wielu uczonych. Rozpoczęto próby. Jak słychać dały nawet bardzo ciekawe wyniki. Cała bieda w tem, że zamiast oczekiwanych wspólników do domniemanego wynalazcy zgłosił się woźny sądowy i doręczył mu pozew do sądu.

Pozywającym był Stefan Pribill, wynalazca, który stanowczo i kategorycznie twierdzi, że on to dokonał wynalazku, i że Völgyesi został przezeń jedynie przypuszczony do spółki dla eksploatacji patentu.

Völgyesi przeczy oskarżeniu. We dle jego relacji — wynalazek, a raczej patent został przezeń całkowicie nabyty za sumę 10.000 szylingów i obecnie on tylko jeden posiada prawo eksploatacji, z którego wynalazca dobrowolnie zrezygnował, zawierając z nim umowę. Skarga tej treści zosta ła też natychmiast wręczona sądowi w Budapeszcie.

# Ślub syna króla angielskiego

### Wielka manifestacja przyjaźni szkocko-angielskiej

W najbliższym czasie odbędzie się w opactwie Westministerskiem ślub trzeciego syna królewskiego, księcia Henryka Wiliama Fryderyka Alberta, księcia Gloucestra. Zyskał on sobie miano filozofa. Jego bibljoteka należy do najciekawszych i najbogatszych bibljotek angielskich i zainteresowania młodego księcia rozciągają się na wiele spraw, poza reprezentacyjnemi obowiązkami członka królewskiego domu. Książę zajmuje się wiele historją i strategją i wedle zdania ogólnego posiada wybitne talenty strategiczne. Syn królewski bierze rok rocznie udział w manewrach, spędza po kilka tygodni pod namiotem, stołuje się w kantynie pułkowej i uchodzi za najlepsze go kompana — toteż oficerowie pułków gwardyjskich dopominają się sta le o jego przybycie.

Książę Gloucester udziela się znacznie mniej, niż jego bracia. Rzadko pojawia się na oficjalnych przyjęciach dworskich, lub też na torze wyścigowym, natomiast z reguły uczestni czy we wszystkich paradach i defiladach. Jego sentyment dla armji i jego popularność w szeregach żołnierskich nada też specyficzny charakter uroczystościom ślubnym, które się odbędą w listopadzie.

### PARADA KAWALERJI

Książe Kentu ma przydomek „księcia marynarzy" i brał ślub w uniformie galowym marynarki. Książe Gloucester — jest z zamiłowania kawalerzystą — i jego ślub będzie miał piętno parady kawaleryjskiej. Zarówno król angielski, jak i wszyscy jego synowie pojawią się w uniformach galowych swoich pułków. Krewni narzeczonej przybędą również do Londynu w uni formach narodowych i przy orderach.

Orszak ślubny będzie więc bardzo barwny i urozmaicony. Król wydał już zarządzenie, że w orszaku ślubnym mają brać udział niektóre pułki szkockie. Temsamem podkreślone będzie znaczenie związku między księciem domu królewskiego i szkocką arystokratką.

Na ślub przybędzie około pięciu set gości. Będą to członkowie rodzin panujących, a także książęta indyjscy i egzotyczni królowie, którzy korzystają z takich okazyj, aby złożyć dowód szacunku swemu angielskiemu suwerenowi. Rzecz prosta, że tym razem goście będą mniej liczni, niż w roku ubiegłym, kiedy książę Kentu żenił się z grecką księżniczką, toteż wszyscy mają być pomieszczeni w królewskich pałacach, i pierwszorzędnych hotelach.

### ŚWIĘTO SZKOCJI

Zaślubiny królewskiego syna ze Szkotką cała Szkocja uważa za święto narodowe i zainteresowanie projektowanem małżeństwem jest ogromne Wedle przewidywania policji angielskiej wzdłuż ulic prowadzących z pałacu Buckinghamskiego do opactwa w Westministrze ustawi się conajmniej miljon ludzi, a w tem połowa nieomal szkotówJeśli weźmiemy pod u wagę jak barwny jest szkocki strój narodowy — zdamy sobie sprawę, jak malowniczy widok może przestawiać orszak ślubny.

Przytem Szkoci nie są tak flegmatyczni, jak Anglicy, w dnie uroczyste stroją się chętnie w pióra i barwne wstęgi i nawet swoje laski przystrajają pękami wstążek. Rzecz prosta,że na honorowem miejscu znajdą się też szkoccy kobziarze.

### KLEJNOTY

Narzeczona otrzyma w podarku ślubnym od królowej Mary część klej notów królewskich. Klejnoty te w chwili obecnej znajdują się u jubilera który ma je oprawić w sposób odpowiadający współczesnej modzie. Są tam wspaniałe perły i olbrzymie, w platynę oprawne djamenty, są naszyjniki, kolczyki i bransolety kolosalnej wartości. Wszystkie te drogocenności stanowić będą odtąd własność dziedziczną księżniczki Gloucester. Jedna kowoż na wszelki wypadek w akcie darowizny zawarta jest klauzula, kto ra zabrania sprzedaży tych klejnotów.

### ORDER PODWIĄZKI

Jeszcze przed ślubem król pasuje księcia Gloucestes na rycerza orderu Podwiązki, a narzeczoną jego podniesie do godności księżniczki krwi królewskiej. Król przygotuje dla młodej pary siedzibę w Londynie. Będzie to zapewne piękny dom w okolicy Belgrave Square, gdzie znajduje się rezydencja księstwa Kentu. Dotychczas książę pobierał rocznie z królewskiej szkatuły do 10.000 funtów. Z dniem ślubu apanaże jego podniesione zostaną do 25.000 funtów. Pozatem młoda żona wniesie swemu mężowi piękne wiano — pochodzi ona bowiem z najbogatszej rodziny arystokratycznej w Szkocji, a ojciec jej posiada olbrzymie włości i kilka wspaniałych rezydencyj. Fama głosi, że panna młoda otrzyma od ojca w darze ślubnym piękny zamek w południowej Szkocji.

### DALEKA PODRÓŻ

Projektowana jest daleka podróż poślubna. Książę Gloucester jest namiętnym podróżnikiem. Objechał już całą kulę ziemską i kilkakrotnie przed sięwrał wyprawy myśliwskie wgłąb Afryki. Jego przyszła żona, Lady Alice, jest również zapaloną podróżniczką i zaprwioną do sportu niewiastą. Toteż wszyscy przewidują, że i po ślubie młoda para większą część roku spędzać będzie w Australji, Afryce i Kanadzie — tembardziej, że młody książę jest bardzo popularny w dominjach.

# Ostatnia faworytka cesarza Austrji

### obchodziła uroczyście swe osiemdziesięciolecie

Osobliwą uroczystość święcił Wiedeń. W zaciszu domowem p. Katarzyna Schratt obchodziła swoje osiemdzie sięciolecie.

Kto to jest p. Schratt?—zapyta czytelnik. I będzie miał rację. Nazwisko to zbladło i jest jedynie wspomnieniem dawnych czasów, oczywiście wspomnieniem dla Austrji, a przedewszystkiem dla Wiednia.

Gdy człowiek włóczy się po ulicach Wiednia i ogląda na każdym kroku pomniki habsburskie, gdy z wystaw spoziera twarz starego cesarza Franciszka Józefa i pretendenta do tronu Ottona, wtedy mimowoli przeciera oczy i pyta. Żyję w monarchji, czy też republice. Naturalnie w republice, ale takiej, której rząd marzy o monarchji.

Do monarchji wzdychają pozatem różni starzy emeryci, tajni i niefajni radcy dworu, różni dostawcy nadworni itp. Te sfery właśnie roniły w zaciszu łezkę.

Pani Katarzyna Schratt, była ostat nią faworytą cesarza Franciszka Józefa. Była to niegdyś wielka artystka dramatyczna. Cesarz zakochał się w pięknej aktorce i dotrzymał jej wierności przez dziesiątki lat.

Rola pani Katarzyny Schratt była publiczną tajemnicą. Rodzina cesarska dyplomaci zagraniczni i całe społeczeństwo wiedziało, że najlepszą drogą, wiodącą do tronu, jest p. Schratt. Utrzymuję, że faworyta nie wykorzystywała swojego stanowiska, że kochała naprawdę cesarza. Była jedyną jego towarzyszką smutnej starości.

Nazwiska jej nigdy nie wymieniano głośno, wogóle nie wymieniano. — Mówiono o niej „szanowna pani". Każdy wiedział kto to jest. Była zresztą bardzo popularna i lubiana, może dlatego, że potrafiła zachować dystans i nie wykorzystywała, jak już zaznaczyliśmy, swego przodującego przy cesarzu stanowiska.

Po śmierci cesarza p. S. przestała być ważną figurą, w kilka lat później popsypała się w gruzy monarchja Habsburgów. Faworyta cesarska była już wtedy starą kobietą. Niebardzo mogła się zorjentować w tem wszystkiem, co zaszło.

Odmówiła napisania czegokolwiek o swoim cesarzu, zamknęła się na wszystkie spusty i milczała.

Z okazji 80-lecia tej starej pani, przyjaciółki Franciszka Józefa, prasa sympatyzująca z monarchją poświęca ciepłe wspomnienia p. Katarzynie Schratt.

# Urodziwa żebraczka -- wielką damą

Piękna 33-letnia Margeryta Berg hammer odsiadywała już kary w więzieniach niemal wszystkich państw. Jej specjalnością jest swego rodzaju żebractwo.

„Pracuje" ona przeważnie na dworcach stolic światowych. Tam zaczepia pasażerów pociągów pośpiesznych i skarży się im, że musi natychmiast opuścić miasto, a nie posiada pieniędzy na bilet kolejowy. Jej uroda i wytworne obejście działają na pasażerów którzy ofiarują jej żądaną sumę.

W ten sposób Margeryta uzbierała już znaczną sumę pieniędzy, co pozwala jej prowadzić tryb życia, zakrojony na wielką skalę. Jest ona córką biednego kelnera, który wyrzucił ją z domu, ponieważ Margeryta odczuwała wstręt do pracy. Od tego czasu zajęła się ona swym niecnym procederem, a wytwornym i bogatym znajomym opowiada, że jest córką przemysłowca wiedeńskiego. Jej działalności na terenie międzynarodowym pomaga doskonała znajomość języków: portugalskiego, hiszpańskiego, włoskiego, francuskiego i niemieckiego.

W tych dniach została ona zatrzymana przez wiedeńską policję, a sąd skazał ją na 10 miesięcy więzienia.

# 500 przedmiotów metalowych

### w przewodzie pokarmowym

W jednej z klinik londyńskich dokonano ostatnio ciekawej operacji — jeśli nie jedynej w swoim rodzaju, to w każdym razie nader osobliwej. Chory był człowiekiem obłąkanym i cierpiał na manję połykania przedmiotów metalowych.

Oto, co znaleziono w jego żołądku i kiszkach podczas operacji:

210 igieł i śrubek, z których niejedna miała kilka centymetrów długości. 36 gwoździ 4-centymetrowych; 5 łyżeczek do herbaty. 1 łyżka stołowa; 8 kroników do noży; 3 widelce ,z których jeden złamany; 3 scyzoryki. 37 igieł od gramofonu, 1 klucz od drzwi i 2 klucze od szaf; 45 szpilek i agrafek, 1 kulę rewolwerowa, 1 obrączkę. kilka monet. Razem około 500 przedmiotów, łącznej wagi półtora kilograma!

Rodzina chorego nie zdawała sobie sprawy z tego, do jakiego stopnia jest on nienormalny, i nie zapewniła mu wystarczającej opieki. W rezultacie stało się to przyczyną jego zgonu, gdyż nieszczęśliwy wytrzymał wprawdzie zupełnie dobrze operację, wkrótce potem jednak zmarł na osłabienie serca.

Jego przypadek jest zapewne rekordowy, o ile idzie o różnorodność znalezionych w jego wnętrznościach przedmiotów chociaż — jeżeli idzie o ich liczbę — to ustępuje ona znacznie tej, jaką znaleziono u innego obłąkanego, tamta wynosiła bowiem dwa i pół tysiąca!

**SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE**



# Czeladź na drutach całego świata

## Co mówią mistrzynie świata o zawodach sportowych w Czeladzi

Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane w dniu 14 bm. przez CKS. na stadjonie sportowym w Czeladzi uważać należy za wielkie wydarzenie sportowe nietylko Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, ale ogólnopolskie, a nawet i światowe. Zawody stały na wysokim poziomie i można by zaryzykować śmiało twierdzenie, że były w mniejszym stylu olimpjadą, obsadzoną przez największe gwiazdy sportu polskiego., z których każda wykazała odrębność swego talentu. Jak powiedziała Walasiewiczówna — Czeladź, pójdzie po drutach całego świata... Tu został pobity rekord światowy na 250 mtr., ustanowiony przez naszą szybkobiegaczkę w krainie wschodzącego słońca, w miejscowości Kioto. Jest to nowy wspaniały sukces Walasiewiczówny, który świadczy o jej świetnej formie, a temsamem pozwala jej rokować coraz lepszą przyszłość.

Nic dziwnego, że nazwano ją kobietą-Nurmim. Całkiem trafne określenie. Niemniej zachwycona była publiczność, zgromadzona z najodleglejszych okolic, mistrzynią świata w rzucie dyskiem J. Wajsówną i mistrzynią Polski w oszczepie i pięcioboju M. Kwaśniewską.

Zawodniczkami temi, wiodącemi prymat w sporcie polskim interesowano się niezwykle, śledzono każdy ich ruch, każde posunięcie.

Zaczęło się od defilady. Z długiego sznuru, maszerujących miarowym krokiem zawodniczek i zawodników wyławiano nasze gwiazdy i darzono je odrazu widoczną sympatją. Na trybunach panowało wielkie podniecenie, o po ogłoszeniu przez speakera pobicia rekordu światowego przez Walasiewiczównę — powstał niezwykły entuzjazm, przyczem padały okrzyki: „Brawo Walasiewiczówna!"

Przy biegu na 100 mtr. którego czas był wyr. dotychczasowego rekordu świat. (11.7 sek.), galerja zerwała się z miejsca i obstawiła całkowicie bieżnię, by zbliska przyjrzeć się wyczynowi szybkobiegaczki. To też kiedy zmrok zaczął zapadać, publiczność z żalem opuszczała boisko.

Na kilka minut przed odjazdem na zawody do Katowic udało nam się uzyskać kilka słów o wrażeniach z pobytu sympatycznych zawodniczek w Czeladzi.

Zawsze wesoła M. Kwaśniewska i panna Jadzia Wajsówna chętnie dzielą się swojemi spostrzeżeniami z czytelnikami „Expresu Zagłębia".

Są niezwykle miłe zaskoczone przyjęciem ich przez kierownictwo klubu, tow. „Saturn" i publiczność czeladzką, która wykazuje duże zainteresowanie się sportem.

Przedewszystkiem uderzyła je ilość publiczności na boisku i przestrzeganie czasu i programu zawodów. Obie w 14 roku życia zaczęły uprawiać sport. Z doświadczenia swojego zalecają naszym zawodniczkom przedewszystkiem opanować styl, a później pracować nad wynikami. Trenować jednak trzeba z umiarem, by się nie przeforsować.

Panna Wajsówna jest utalentowaną dyskobolką, najlepszy wynik osiągnęła na meczu Polska — Włochy w Chorzowie 42.43 mtr. Jest mistrzynią świata. Panna Kwaśniewska poza swoją specjalnością — rzucaniem oszczepem, lubi uprawiać skoki i sprinty. Jest rekordzistką Polski w 5-cio boju i rzucie oszczepem.

Na widok Walasiewiczówny przygotowanej do zawodów, na myśl ciśnie się jej zwycięstwo na olimpjadzie w Ameryce, zaciągnięcie poraz pierwszy na maszt flagi polskiej i „Mazurek" Dąbrowskiego. — Jest niezwykłą kobietą, zamkniętą w sobie. Bije od niej jednak — wrażliwość, szczerość prostota, ponadto powaga. Mówi powoli, a słowa jej są widocznie głęboko przemyślane.

Od kiedy poczęła pani biegać, — rzucam pytanie.

— Od dziecka, gdy miałam sześć miesięcy i uciekłam babce na Pomorzu — usłyszałem dowcipną odpowiedź.

— Gdy miałam rok — ciągnęła dalej mistrzyni — wyjechałam do Ameryki i tam od dziecka interesowałam się żywo sportem. Robiłam to, co robili mistrzowie Ameryki. Trzeba przyznać, że tam są inne zupełnie warunki do uprawiania sportu. W mieście Cleveland, gdzie mieszkałam jest ponad 50 parków sportowych, a w każdym jest do dyspozycji po 3 wykwalifikowanych instruktorów, którzy w każdej chwili służą swojemi radami, Jako mała dziewczynka wśród swych rówieśniczek wybijałam się szybkością, zdobywałam mistrzostwa parku, aż w 14 roku życia zdobyłam mistrzostwo juniorów miasta Cleveland

Mając 15 lat w grupie senjorów wygrałam eliminacyjne zawody, w których wzięło udział 14 tys. dziewcząt. Rozczytywałam się w opisach greckich igrzysk i wciąż marzyłam o olimpjadzie.

— Marzenia pani się ziściły i napewno czuje się pani dziś szczęśliwą — dodaję.

— A jakie wrażenie wyniosła pani z Czeladzi?

— Na zawodach wpadła mi zaraz w oko ta mała dziewczynka z CKS. — Serafinówna. Ona może mnie kiedyś zastąpić. Jak będzie stale trenować, będzie szybkobiegaczką.

Walasiewiczówna zwróciła uwagę na organizację zawodów i lekką, nośną bieżnię, która przyczyniła się w dużym stopniu do pobicia rekordu światowego. Dobre wrażenie zrobiła na niej publiczność, która owacyjnie ją witała, a zwłaszcza dzieci szkolne, które przybyły na zawody na zaproszenie Walasiewiczówny. Dzięki uprzejmości dyrekcji kop. „Saturn" zwiedziła nasza mistrzyni kopalnię i cementownię w Wojkowicach Komornych.

Należy podkreślić duże zasługi p. Józefa Pawełczyka ,który był inicjatorem i organizatorem całej imprezy i prezesa C. K. S. p. Segno, dzięki któremu tow. „Saturn" przyszło z wydatną pomocą przy wykończeniu bieżni i trybun.

(P- k.)

# Opinje niemców i polaków o spotkaniu Polska — Niemcy

Po meczu piłkarskim Polska—Niemcy, o którym pisaliśmy obszernie wczoraj, jeden z dziennikarzy sportowych zwrócił się do kilku osobistości o wypowiedzenie opinji o rozegranych zawodach.

**Szef prasowy DFB, Koch:** Jesteśmy rozczarowani grą drużyny niemieckiej. Oczekiwaliśmy więcej po niej, szczególnie zaś po linji ataku (łącznikach). Zaskoczeni jesteśmy bojowością gry drużyny polskiej, która wystąpiła bez dwóch swoich silnych zawodników i grała niezwykle inteligentnie jeśli idzie o defenzywę. Za najlepszego gracza na boisku wogóle uważam Martynę, następnie Dońca, Kotlarczyka II i Pieca. Taktycznie grała drużyna polska b. dobrze. Nasza linja ataku nie potrafiła przełamać defenzywy polskiej, zwłaszcza Martyny i Kotlarczyka II. Cieszy mnie zato gra fair obu drużyn, która była demonstracją footbalu w najpiękniejszem wydaniu. Drużyna polska swą grą zdobyła sympatję publiczności, podczas gdy nasza spotkała się pod koniec z gwizdaniem.

**Trener związkowy DFB, Nerz:** Gra drużyny polskiej b. dobra taktycznie, aczkolwiek zespół polski był słabszy od naszego. Wynik 0:1 na obcym terenie jest b. dobry, zwłaszcza, iż w ostatnich minutach można było śmiało uzyskać remis. B. dobra pomoc polska, obrona i bramkarz. Kisieliński bardzo szybki.

**Kpt. związkowy Kałuża:** Jestem zadowolony z dobrego ducha drużyny w ciągu całego meczu. Cieszy mnie specjalnie, iż cała drużyna i każdy gracz spełnili to, co było polecone. Mecz był nawet do wygrania.

**Kierownicy drużyny polskiej pp. Kuchar i Małlow:** Z wyniku zawodów jesteśmy zadowoleni, szczególnie z faktu, że mamy już wypróbowaną całą drużynę. Pozostaje nam tylko uporządkowanie ataku. Jeżeli Wilimowskiego i Matjasa podda się pod bezpośrednią ochronę PZPN, to można będzie prędzej uporządkować linję ofenzywną reprezentacji polskiej i kto wie może wtedy bez obawy będziemy mogli jechać na przyszłą Olimpadę.

**Sędzia Ohlson:** Taktycznie mecz ten podobał mi się najlepiej z pośród wszystkich trzech spotkań polsko - niemieckich, które sędziowałem. Polacy dobrą grą taktyczną wyprowadzili Niemców z konceptu i gdyby lepiej strzelali, mogli mecz wygrać. Publiczność niezwykle objektywna i zadowolona z gry fair, która utrzymała się przez cały czas zawodów.

—oOo—

## Kronika

### STEPHENS POBIŁA REKORD WALASIEWICZÓWNY W BIEGU NA 100 M.

W N. Jorku odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne pań. W zawodach tych zawodniczka Helena Stephens uzyskała w biegu na 100 m. znakomity wynik 11.6 sek.

Wynik ten jest nowym rekordem świata. Dotychczasowy rekord był w posiadaniu Walasiewiczówny i wynosił 11.7 sek.

### DO REWANŻU MAUERMAYER — WAJSÓWNA NIE DOJDZIE.

W ramach lekkoatletycznych zawodów międzynarodowych Poznań — Wrocław, które odbędą się 2 bm. w Poznaniu , na stadjonie miejskim, miało się odbyć rewanżowe spotkanie w dysku pomiędzy mistrzynią świata Mauermayer (Niemcy) a Jadwigą Wajsówną. Zarząd POZLA. zrezygnował jednak z zaproszenia Mauermayer do Poznania ,uważając, że obecna forma Wajsówny nie nadaje się do zmierzenia się jej z Mauermayer.

× **Obsada sędziów na najbliższe mecze** ligowe przedstawia się następująco: W sobotę 21 bm. w Warszawie: Warszawianka —Polonja p. Schneider, 22 bm. w Warszawie: Legja — Warta p. Rellig, w Krakowie: Garbarnia — Cracovia p. Krukowski, w W. Hajdukach: Ruch — ŁKS. p. Gumplowicz. Półfinał o wejście do ligi w Poznaniu: Legja (Poznań) — Dąb p. Romanowski.

× **Kobieca sekcja lekkoatletyczna „Warszawianki"** projektuje na 29 bm. urządzenie przed meczem szczypiórniaka Polska —Niemcy ,trójmeczu kobiecego Warszawianka — Legja — Skra, zaś w dniu 6 października przed meczem piłkarskim Polska — Austrja meczu kobiecego Warszawianka — Stadjon (Chorzów).



Gdy śpiewaczka zemdleje przed mikrofonem...



Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.